

MICHAŁ STANOWSKI

ur. 1963; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, PRL, współczesność, przełom w 1989 roku, czasy komunistyczne, rewizje, puste sklepy, rezygnacja z harcerstwa, miejsce pochówku Adama Stanowskiego

Problem mentalności

Wiesz, ludzie czasem zastanawiają się i żałują „dobrych komunistycznych czasów”. Myślę, że od tego chciałbym zacząć, że nie było lepiej. Nigdy nie będę żałował ani nie żałowałem zmian. Ja naprawdę pamiętam, jak było przedtem; pamiętam kolegów, którzy byli bici do nieprzytomności w drodze do szkoły za swoje poglądy, bo dwóch gości zaszło im drogę i po prostu skatowało. Pamiętam, ile miałem rewizji w domu. Pamiętam puste półki i setki innych rzeczy. Dla mnie to, co się wydarzyło w 1989 roku, oznaczało wolność. Oznaczało i oznacza, że my jako Polacy, jako naród, możemy robić to, co chcemy w Polsce. Wolno nam i robimy. I robimy kretyńskie rzeczy – to już jest inna bajka. Ale to my robimy i jesteśmy odpowiedzialni za to, co teraz robimy – za wszystkie idiotyczne decyzje i idiotyczne polityczne kłótnie. Ale tamto dało nam szansę decydowania o sobie. Dało nam możliwość w ogóle funkcjonowania w sposób normalny i godny. To, że nie umiemy być demokratyczni? Nie umiemy. Wynika to z prostych faktów, z których nie każdy zdaje sobie sprawę. Od 1989 roku powiedziano wyraźnie, że w szkole nie będzie już kłamstw, że można mówić prawdę i teraz nauczyciele będą już dobrze nauczać. Przepraszam bardzo, którzy nauczyciele? Ci sami, którzy przez poprzednie dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści czy czterdzieści lat kłamali. Zmiana struktury i możliwości nie zmieniła ludzi – jak ktoś był świnią, to zmiany polityczne tego nie zmienią. Jak ktoś był kłamcą, to on przestanie być kłamcą? To jest problem mentalności.

Bardzo mocno przeżyłem to również w harcerstwie. Myślałem, że stanowisko komendanta hufca Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej to jest służba, ciężka praca. Natomiast w momencie utworzenia Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej zapisało się do niego masę osób, dla których to był stołek, o który trzeba było walczyć i to wszystkimi możliwymi – bynajmniej nie harcerskimi – metodami. Kiedy to zobaczyłem, to zrezygnowałem z harcerstwa, mimo że kiedyś o nie walczyłem,

narażając się na więzienie, i doprowadziłem do założenia ZHR-u i do jego istnienia. Zrezygnowałem z tego wszystkiego. Byłem i jestem przekonany, że idee harcerskie mogą realizować tak, jak [to] robiłem przedtem. Dla mnie harcerstwo jest system[em] wychowania. I tak do dzisiaj w Nieprzetartym Szlaku, w tej działalności wolontarystycznej z niepełnosprawnymi, z pełnosprawnymi, stosuję metody i idee harcerskie. I takie wybory mamy dzięki rokowi 1989. A mentalność? A do jej zmiany potrzebujemy jeszcze jednego, dwóch, trzech pokoleń. Nastąpi to wtedy, kiedy polityka nie będzie tylko karierą, żłobem i wrednym zwalczaniem innych.

Czasem zastanawiam się, co by było, jakby teraz żył ojciec. Z jednej strony dzieje się tak wiele rzeczy w różnych dziedzinach. Sam zaangażowany jestem w Radę Porządku Publicznego w mieście Lublinie. Jestem w Radzie do spraw Osób Niepełnosprawnych przy prezydencie miasta Lublina. Myślę, że bardzo by się przydała jego mądrość. Czy byłby politykiem? Wątpię, bo nie byłby dobrym politykiem. Nie umiałby tak bezpardonowo walczyć o władzę.

Po śmierci ojca zaproponowali mamie najbardziej godne miejsce pochówku, czyli aleję białą, czyli aleję zasłużonych na cmentarzu przy ulicy Lipowej. Ale kto był tam pochowany? Oczywiście sami zasłużeni komuniści. Tata, katolik, walczył z nimi. A potem, po zastanowieniu [się], mama powiedziała: „Wiesz co, on całe życie nawracał, to i po śmierci będzie nawracać tych komunistów”.

Data i miejsce nagrania	2014-02-10, Lublin
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Joanna Majdanik, Janka Kowalska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"